

RECENZJA

Jacek Woźny, *Symbolika przestrzeni miejsc grzebalnych w czasach ciepłopalenia zwłok na ziemiach polskich (od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego)*, Bydgoszcz 2000, ss. 187.

Nekropolie, stanowiące odzwierciedlenie rozbudowanego systemu kultury duchowej badanych społeczności, zarówno pradziejowych i starożytnych, jak i wczesnodziejowych, przez wielu badaczy polskich traktowane są w procesie analitycznym nazbyt statycznie. Bez wątplenia powodem tego jest przede wszystkim skala rozpoznania cmentarzysk, utrudniająca lub wręcz uniemożliwiająca bardziej wszechstronną analizę. Spośród wielu tysięcy stanowisk, zaliczanych do tej kategorii, zaledwie nikły procent doczekał się rozpoznania na całej lub dużej powierzchni przez nie zajmowanej¹. Ponadto w procesie ich odkrywania celem dla wielu badających jest rozpoznanie jak największej liczby pochówków, a towarzyszące im inne elementy traktowane są pobieżnie lub wręcz nie zwraca się na nie uwagi, uznając za wtropy z nekropoliami nie związane.

Omawiana poniżej praca J. Woźnego poświęcona jest interpretacji symboliki przestrzeni miejsc grzebalnych oraz elementów związanych z tą ostatnią, stanowiących integralne części poszczególnych cmentarzysk. Możliwość ich wyróżnienia w procesie analitycznym stanowi też podstawę do konstruowania przez Autora modeli, jakkolwiek wyraźnie trzeba tu powiedzieć, iż stan badań nekropolii, o czym wspominałem wyżej, niezmiernie utrudnia wydzielenie tych elementów w obrębie analizowanych obiektów podstawowych kultur tzw. fazy popielnicowej na ziemiach polskich, a więc przede wszystkim łużyckiej, z jej ugrupowaniami regionalnymi, pomorskiej (wschodniopomorskiej) oraz grobów kloszowych. W tym miejscu chciałbym wyraźnie zaznaczyć swoje stanowisko w odniesieniu do obu ostatnich, gdyż wbrew tendencjom występującym w polskiej literaturze archeologicznej, uznaję je za jeden zespół kulturowy, opowiadam się za ich odrębnością w fazie genetycznej oraz we wczesnej fazie rozwojowej².

Za podstawę poniższych uwag przyjąłem, iż Autor wykorzystał wszystkie kategorie występujących wówczas nekropolii oraz form pochówków związanych ze wspomnianymi trzema kulturami. Tak obszerna baza źródłowa zdawała się wynikać z przeprowadzonej przez Autora interpretacji zespołów i znalezisk, jakkolwiek nie zostało to jednoznacznie określone we wstępie do tej pracy (s. 9), a także w jej tytule. Z dokładniejszego zapoznania się z podanymi przez Autora przykładami wynika jednak wyraźnie, iż podstawę stanowią **tylko** cmentarzyska ciepłopalne, jakkolwiek tytuł pracy mówi o miejscach grzebalnych „w **czasach**

¹ Bukowski 1991, s. 88.

² Zob. też *Kultura pomorska* 1995, gdzie dyskusja nad tym zagadnieniem.

ciałopalenia zwłok na ziemiach polskich”. Pominięte zostały niemal całkowicie cmentarzyska szkieletowe i birytualne ze schyłku epoki brązu i z wczesnej epoki żelaza (HaB₂₋₃ do HaD₃), występujące na Górnym Śląsku i w rejonach doń przyległych. Właśnie one stanowią dla kwestii „symboliki przestrzeni miejsc grzebalnych” kapitalny i niemal zupełnie nie wykorzystany przez J. Woźnego materiał³.

Poniżej przedstawione uwagi wynikają z takiego właśnie, a nie innego pojmowania przeze mnie zakresu wykorzystania dostępnych źródeł, szerszego w zakresie rzeczowym, aniżeli to prezentuje recenzowana praca. Krytyczne ustosunkowanie się do poglądów i spostrzeżeń Autora wynika jednak z określonej praktyki badawczej, zezwalającej na odmienne z mojej strony podejście do dostępnych źródeł oraz możliwości ich wykorzystania.

We wstępnej części (s. 13 n.) Autor obszernie zapoznaje czytelnika z rozwojem teoretycznych podstaw i poglądów, odnoszących się do „symboliki grzebalnej”, zarówno w kontekście stosunku archeologii do badanych cmentarzysk ciepłopalnych, jak i humanistycznych wzorców ich rozpatrywania, przede wszystkim w aspekcie poglądów o charakterze filozoficznym. Wymagało to od Autora podjęcia określonej procedury analitycznej i rozpatrywania badanych społeczności starożytnych zgodnie z poglądem M. Heideggera „bycia – w – świecie” (s. 21). Wychodząc od faktów i rzeczy zmierzała ona do rozpoznania przestanków myślowych, modelujących w określony sposób „przestrzeń grzebalną”. Zezwoliło to na wyróżnienie wariantów istoty omawianego zjawiska „...i umożliwiło przejście do pojęć ogólnego rzędu – modeli cmentarzysk rozpatrywanych okresów pradziejów” (s. 147). Autor podkreśla, iż przestrzeń zajmowana przez poszczególne cmentarzyska nie może być uznawana wyłącznie za obszar nasycony sakralną mocą; jest ona również kategorią społeczną, kreowaną na poziomie jednostkowym, lecz uwarunkowaną przekonaniem zbiorowym danej społeczności (s. 93).

Omawiając kwestię cmentarzysk ciepłopalnych „w narracji współczesnej archeologii” (s. 22 n.), Autor prezentuje jednak niektóre uwagi w formie zbyt kategorycznej. Tak na przykład stwierdza (s. 30), że „Henryk Wiklak **wytłumaczył** [podkr. moje – Z.B.] pochodzenie pali przy pochówkach popielnicowych ze Słowika ... poprzez zastosowanie pojęcia »drewnianego nagrobka«”. H. Wiklak pisząc o tym w swoim opracowaniu wspomnianej nekropolii w 1960 r. **nie** „wytłumaczył”, a jedynie próbował zinterpretować ten fakt. A to już jest różnica.

Dalej mowa jest (s. 31 n.) o wpływie materializmu historycznego na ówczesne badania problematyki społecznej analizowanych publikacji, przy jednoczesnym pomniejszaniu lub wręcz negowaniu przezeń roli innych kwestii i zjawisk. Dotyczyło to również społeczności pradziejowych. By jednak lepiej zrozumieć wpływ wspomnianej doktryny na taką, a nie inną interpretację, oraz jej formy, trzeba było być uczestnikiem, chociaż biernym, tego procesu oraz doświadczyć jego konsekwencji.

Autor niedokładnie odczytał też poglądy J. Piontka i L. Czerniaka⁴, uznając iż reprezentują oni w studiach osadniczych skrajną postawę „negowania roli miejsc grzebalnych w archeologii osadnictwa” (s. 33), czego przecież w tej formie w ich opracowania **nie** znajdujemy. Zresztą zaraz poniżej Autor powraca do poglądu obu badaczy na temat roli cmentarzysk w ich relacji z osadami oraz wskazania przez nich możliwości zmiennego pełnienia przez jeden lub drugi element osadniczy funkcji stabilizatorów sieci osadniczej; od siebie dodam, że również wewnętrznej organizacji tych populacji.

³ Bukowski 1993, s. 57 n.; Młodkowska-Przepiórkowska 1995, s. 113 n.

⁴ Piontek, Czerniak 1988.

Autor krytykuje dalej (s. 31) fakt „milczącej akceptacji” analogii etnograficznych, odnoszących się do różnorodnych przejawów zwyczajów w tradycji słowiańskiej, jak np. stypa, uroczystości zaduszne itp., mających umożliwić „pozorne zrozumienie przesłanek ich działań obrzędowych”. Istotnie, kwestie wierzeniowe odnoszące się do dawnych społeczności są dla nas trudne do objaśnienia. Chociaż dla omawianej fazy starożytności nie dysponujemy jednościami przekazami pisanymi, analogie etnograficzne winny być w tego typu interpretacji szerzej wykorzystywane, z zastrzeżeniem jednak krytycznego posługiwania się nimi. Przytoczone wyżej określenia badaczy należałoby uznać za próbę interpretacji ujawnianych znalezisk. Nawet jeśli zastąpimy je innymi określeniami, to nie zezwolą one, przy nader skromnej znajomości ówczesnych zwyczajów, obyczajów itp., na ściślejsze ich scharakteryzowanie. Słowo „stypa” należy tu rozumieć jako próbę wyjaśnienia, co na przykład mogą oznaczać ujawnione na grobach ułamki ceramiki czy kości, wskazujące bez wątpienia na określone dla tej społeczności praktyki pogrzebowe. Wspomniane zastrzeżenie Autora nie przeszkodziło Mu stwierdzić na innym miejscu (s. 111), iż „etnologiczne przesłanki rozumienia tradycji kulturowej służą zatem ostatecznie lepszemu wyjaśnieniu fenomenu tradycyjnej wartości nekropoli popielnicowych”.

W moim odczuciu Autor w zbyt wąskim zakresie wykorzystał przy omawianiu kwestii wierzeniowych spostrzeżenia religioznawstwa w odniesieniu do społeczności, zwłaszcza środkowoeuropejskich, bytujących w epoce brązu i wczesnej epoce żelaza.

Niektóre sformułowania Autora, zwłaszcza w rozdziale I, dotyczącym teoretycznych podstaw badanej problematyki, językowo bardzo trudnym, w pierwszym momencie nie zawsze są zrozumiałe dla czytelnika. Posłużę się kilkoma przykładami przypadkowo dobranymi, a jest ich, niestety, znacznie więcej. Na s. 20 Autor pisze: „Na podstawie różnic zachodzących w symbolicznej waloryzacji krajobrazu pomiędzy społecznościami łowieckimi i rolniczymi wskazana jest perspektywa analitycznej oceny tych zjawisk”. Czy nie można było tej myśli wyrazić w bardziej przystępnej formie? I następne zdanie (s. 20–21): „Krajobraz otaczający siedziby ludzkie składa się z serii nazwanych miejsc, wyznaczanych symbolicznymi granicami i **połączonych w zrozumiały »tekst« przestrzenny oswojonej okolicy**” [podkr. moje – Z.B.]. I jeszcze jeden przykład ze s. 29: „Występuje jednak topos cmentarzysk ciałopalnych odmienny od powyższego, bowiem **emocjonalnie wartościujący** [podkr. moje – Z.B.] badane obiekty”. Tak wyartykułowany tok myśli Autora nie jest łatwy do zrozumienia. Przykładów z rozdziału I mógłbym tu przytoczyć znacznie więcej, tym bardziej że od rozdziału II wykład Autora jest o wiele bardziej przystępny, pozbawiony ekwilibrystyki słownej.

W licznych przypadkach Autor posługuje się terminami mającymi przecież odpowiedniki w języku polskim, np. funebralny (s. 22, 126 i dalsze), parantela (s. 24), sposoby narratywizowania (s. 27), inwarianty (s. 37) itd. itd. Pierwszy z tych terminów nie jest spotykany w podręcznych, nawet obszernych, słownikach języka polskiego. Zapewne jest próbą spolszczenia francuskiego słowa *funèbre* („pogrzebowy”), gdyż w języku niemieckim „pogrzeb” określono mało stosowanym terminem *Funeralien* (w l. mn.), a po angielsku – „pogrzebowy” – *funereal*. Nie ułatwia to normalnego śledzenia toku wykładu. Niestety, jest to też cecha licznych opracowań polskich autorów, dotyczących zwłaszcza kwestii metodologicznych w badaniach archeologicznych.

Jestem zwolennikiem bardziej jasnych form prezentowania poglądów i stosowania rodzimej terminologii. Podane przykłady sprawiają wrażenie, że Autor chciałby „unaukować” prezentowane propozycje i spostrzeżenia. A przecież powinny one trafiać i do powszechnego odbiorcy, gdyż chyba nie chodziło Autorowi, by z Jego pracą zapoznał się tylko hermetycznie ograniczony krąg badaczy.

Kolejne trzy rozdziały (s. 43 n.) poświęcone są kwestiom nader ważnym dla interpretacji nekropolii, a mianowicie ich wewnętrznej organizacji, wzajemnej relacji pochówków w obrębie cmentarzyska oraz procesowi użytkowania tych obiektów, jakkolwiek Autor ich zawartość w poszczególnych częściach określa bardziej skomplikowaną terminologią.

Występujące w obrębie miejsc grzebalnych ich elementy składowe bez wątpienia pozostawały w ścisłym związku z żyjącym człowiekiem oraz jego stosunkiem do śmierci i dążeniem do kontynuacji zachowania więzi ze zmarłymi (s. 43 n.). Założona procedura badawcza zmierzała w kolejnym etapie od systemowego uporządkowania przez Autora hierarchii elementów składowych nekropolii, do konstrukcji modelu, który byłby ich funkcjonalnym odzwierciedleniem. Badanie istoty zjawiska, jak podkreśla J. Woźny, nie upoważnia jednak do zaniechania badania samych zjawisk, stanowiących składowe elementy organizacji „przestrzeni miejsc grzebalnych”, pośredniczących między światem żywych i zmarłych poprzez obecność konkretnych obiektów jako konsekwencji określonych etapów, związanych z obrzędem grzebalnym. Jest to szczególnie ważne przy podejmowaniu konstrukcji strukturalnego modelu przestrzeni grzebalnej, stanowiącego funkcjonalne odzwierciedlenie badanych zjawisk oraz związku z nimi ich wewnętrznych elementów (s. 121 n.).

W rozdziale II (s. 43 n.) Autor podejmuje analizę form organizacyjnych przestrzeni miejsc grzebalnych, omawiając związane z nimi takie elementy składowe, jak miejsca ciepłopalenia (ustryny), paleniska, pozapochówkowe skupiska kamieni i ceramiki oraz faktyczne lub domniemane obiekty o „centralnej” lokalizacji w obrębie nekropolii. Wypadnie tu jednak zwrócić uwagę na to, iż liczne publikacje planów cmentarzysk z omawianej fazy nie uwzględniają ich hipsometrii ani też nie odzwierciedlają zróżnicowania wewnętrznego na ujawnione tam elementy, traktując wszystkie punktowo. Tym niemniej część z nich elementy te zawiera i wypadnie tu wytknąć Autorowi ich niewykorzystanie dla omawianego tu zagadnienia,

Przy charakterystyce tzw. ustryn (s. 47 n.), faktycznych lub prawdopodobnych, nasuwa się pytanie, czy istotnie wszystkie z wyróżnionych w opracowaniach innych badaczy można zaliczyć do tej kategorii? Tego samego zdania jest i Autor, jakkolwiek przytacza bezkrytycznie liczne przykłady (s. 58 n.). Czy mogą one być uznane za stosy ciepłopalne do wielokrotnego użytkowania, zwłaszcza że duża ich część nie wykazuje obecności przepalonych kości ludzkich? Część z nich to **jamy** zawierające wyłącznie węgle drzewne i popiół. Tych obiektów do omawianej tu kategorii zaliczyć nie można, jak bowiem miałby przebiegać (w jamie?) proces kremacji, nie pozostawiający na miejscu żadnych pozostałości osteologicznych? Na trudności w wyróżnianiu miejsc ciepłopalenia natrafiono m.in. w związku z kontynuacją badań znanego cmentarzyska w Gorszewicach, pow. Szamotuły⁵. Przekonujących natomiast przykładów dostarczyły cmentarzyska birytualne z Górnego Śląska, nie wykorzystane przez Autora⁶.

Chciałbym też zwrócić uwagę na znaleziska porównawcze z Dolnych Łużyc, związane z kulturą łużycką: na dwa cmentarzyska w Tornow, Kr. Calau, z młodszej epoki brązu, omówione szczegółowo przez R. Breddina⁷, nader ważne dla omawianej tu problematyki oraz na dalsze, z wczesnej epoki żelaza – z Groß Lübbenau, Kr. Calau. Również z terenu Orawy

⁵ Narożna-Szamałek 1993, s. 37.

⁶ Młodkowska-Przepiórkowska 1995, s. 115.

⁷ Breddin 1989; 1992; 1993.

(północno-zachodnia Słowacja), z cmentarzyska tej kultury (grupa orawska) z miejscowości Dolný Kubín, okr. Vyšný Kubín, pochodzi ewidentna ustryna z dowodami wielokrotnego użytkowania⁸. W jej obrębie ujawniono warstwowe nagromadzenie pozostałości ludzkich kości wielu osobników, a także nieckowate żarna (!) i rozcieracze do rozbijania zbyt dużych kości po kremacji, a przed złożeniem ich do popielnic. Kwestiom tym poświęciłem nieco uwagi w odrębnym opracowaniu miejsc kultowych w obrębie kultury łużyckiej⁹.

Prosiło się wreszcie o szersze wykorzystanie (również w dalszych częściach omawianej pracy) monografii D.-W. Bucka¹⁰ o grupie białowickiej kultury łużyckiej, gdyż z jej obrębu pochodzą znaleziska grobowe znacznie rozszerzające problematykę badawczą.

W tym kontekście warto też poświęcić krótką uwagę tzw. żołnikom, ujawnionym na jednym z cmentarzyisk grupy tarnobrzesckiej w Białobrzegach, woj. podkarpackie (dawn. woj. Rzeszów), datowanym na schyłek epoki brązu. Dotychczasowa ich interpretacja jest w moim odczuciu niewystarczająca, jakkolwiek uznaje się je za obiekty kultowe towarzyszące nekropoliom, a związane z ewidentnymi oddziaływaniami kultur bielogrudowskiej i czernoleskiej (faza wczesna) ze strefy leśnostepowej zachodniej Ukrainy¹¹.

Autor omawia dalej obiekty paleniskowe, skupiska ceramiki i kości (s. 60 n.), podejmując próbę ich interpretacji w kontekście zróżnicowania ich form oraz występowania. Cenne są uwagi (s. 72 n.) dotyczące powiązań zróżnicowanych urządzeń z poszczególnymi etapami zabiegów towarzyszących obrządkowi grzebalnemu. Autor przytacza m.in. przykład cmentarzyska w Laskach, pow. Kępno (s. 64), ale z niewiadomych powodów nie wykorzystał odpowiedniego katalogu i planów opublikowanych przez T. Malinowskiego¹².

Nie został też szerzej uwzględniony fakt ujawnienia na powierzchni grobów, lub na powierzchni bruków kamiennych przykrywających skupiska grobów, licznych ułamków ceramiki (nierazko są to rozbite całe naczynia) oraz kości, stanowiących bez wątpienia pozostałości obrzędów typu styp. Licznych przykładów dostarczają tu cmentarzyska birytualne¹³. Warto też przytoczyć inny przykład, z terenu Łużyc. W Neuendorf, Lkrs. Cottbus nad grobami komorowymi z okresu halsztackiego ujawniono zarówno tzw. skarby ceramiczne, to jest w tym przypadku celowo składane w skrytce nad grobem całe naczynia, jak i wystąpienie na ówczesnej powierzchni grobów ułamków ceramiki¹⁴.

W dalszej części pracy (s. 83 n.) jest mowa o modelu trójstrefowego podziału miejsc uświęconych, jakimi były omawiane nekropolie, a więc o: strefie zgromadzenia uczestników ceremonii, strefie przejścia od świata żywych do umarłych oraz strefie tzw. centralnej dla złożenia szczątków zmarłego. Autor krytycznie ustosunkowuje się do fenomenologii organizacji miejsc pochówków, postulując istnienie w obrębie danej nekropolii z fazy tzw. popielnicowej „centrum sakralnego” (s. 90). Lepiej poznane tego typu obiekty z ziem polskich zarówno w zakresie przestrzennym, jak i liczby ujawnionych elementów, stanowiących ich integralne części składowe, hipotezy tej z reguły nie potwierdzają.

⁸ Čaplovič 1977, s. 15, ryc. 4 i s. 19 n.

⁹ Bukowski 1996, *passim*.

¹⁰ Buck 1979.

¹¹ Zob. Bukowski 1996, s. 319, ryc. 9: 1 i s. 320 n.

¹² Malinowski 1988 i 1989.

¹³ Młodkowska-Przepiórkowska 1995, s. 114 n.

¹⁴ Buck 1980, s. 175, ryc. 2; Bukowski 1996, s. 306, 307, ryc. 3: 1.

Uderzający jest też (s. 8) brak na omawianym tu obszarze tzw. domów zmarłych, wznoszonych z drewna; były one charakterystyczne u schyłku epoki brązu w Dolnej Saksonii, ale tam pełniły z reguły rolę grobowców naziemnych, zawierających pochówki w kłodach (sarkofagach). W ich kontekście warto byłoby zwrócić szerszą uwagę również na wystąpienie na Śląsku grobów komorowych z drewna, datowanych na wczesną epokę żelaza. Również i dla nich znajdujemy interesujące materiały porównawcze w obrębie Łużyc.

Nie w pełni można się zgodzić ze spostrzeżeniami Autora co do postulowanej prawidłowości lokalizacji w obrębie określonych partii nekropolii charakterystycznych obiektów towarzyszących grobom, a także innych pozostałości (śladów) o charakterze obrzędowym, zwyczajowym itp. (s. 148 n.). Rozpatruje się je jako elementy wartościujące przestrzeń grzebalną oraz określające sakralny charakter nekropolii. Czy jednak fakt, iż z reguły groby starsze nie były niszczone przez młodsze (s. 110), świadczyć ma o sile tradycji i istnieniu określonych reguł, związanych z ówczesnymi wierzeniami? Cmentarzyska birytualne z Górnego Śląska wykazują, iż niemal 40% wszystkich pochówków szkieletowych padło ofiarą współczesnego rabunku, gdyż nie wydaje się, byśmy tu mieli do czynienia z celowymi zabiegami pośmiertnymi¹⁵. Zjawisko to nie było jednak ograniczone wyłącznie do omawianego tu ugrupowania z Górnego Śląska, lecz stwierdzono je w innych częściach Europy Środkowej, na przykład w południowych Niemczech czy w Dolnej Austrii.

Zaledwie mała część spośród kilku tysięcy zarejestrowanych nekropolii z omawianej fazy została rozpoznana w dostatecznym stopniu (zwłaszcza w aspekcie ich przestrzennego występowania), a do chlubnych wyjątków, nader ważnych również dla odtworzenia fazowości ich użytkowania, należy rozległa nekropolia w Kietrze, pow. Głubczyce, mimo jej kilkakrotnego cytowania (np. s. 119), przez Autora nie wykorzystana w oczekiwanym zakresie.

W rozdziale III (s. 94 n.) Autor postuluje istnienie ustalonego systemu lokalizacji i odległości w ramach danej wspólnoty społecznej pomiędzy jej członkami, uznając dystans za element określonego systemu znaczeń. Zwraca dalej uwagę na formalne cechy pochówków oraz na zachodzące między nimi związki przestrzenne. Odległość pomiędzy poszczególnymi pochówkami uznawana jest za społecznie regulowaną i tym samym kształtującą w istotnym stopniu obraz miejsc grzebalnych oraz ich kultowy charakter. Autor wysuwa wniosek o zjawisku wzrostu odstepu między grobami, datowanymi kolejno w przedziale od IV/V epoki brązu do okresu LtB (s. 150). Upatruje w tym odzwierciedlenie rozluźnienia więzi wewnątrzspołecznej (s. 150), powołując się na opracowanie S. Kadrowa¹⁶. Ten ostatni swoje spostrzeżenia oparł jednak na materiale źródłowym z wczesnej fazy epoki brązu i nie są one porównywalne z materiałem kultury łużyckiej u schyłku tej epoki. Jednak kilka zdań dalej (s. 150) J. Woźny formułuje całkiem odmienne przypuszczenie, pisząc: „W miarę składania kolejnych pochówków **zmniejszał się** [podkr. moje – Z.B.] przeciętny, minimalny odstęp dzielący najbliższe względem siebie groby”. Ta sprzeczność wymaga jednoznaczного ustosunkowania się ze strony Autora.

W moim odczuciu, a dotyczy to nie tylko powyższej kwestii, Autor dla uzasadnienia swego stanowiska (lub założenia) operuje materiałem w aspekcie horyzontów (faz) chronologicznych i w skali całości ziem polskich (np. s. 102 n.), bez wyraźniejszego uwzględnienia jednoznacznie zarysowujących się różnic międzyregionalnych. Zaprezentowany obraz wy-

¹⁵ Bukowski 1993, s. 82 n.

¹⁶ Kadrow 1995, s. 122.

daje się więc zbyt statyczny, a jednocześnie podane przykłady są jednostkowe i nie zawsze reprezentatywne. Wymagane jest podejście w skali regionalnej, z jednoczesnym wyróżnieniem zespołów kultury łużyckiej, a dla faz późniejszych – również kultur pomorskiej i grobów kłoszowych. Stanowisko to opieram na dotychczasowych studiach nad problematyką osadniczą; dla młodszych faz rozwojowych kultury łużyckiej potwierdzają one proces wyraźnego wzrostu liczebności ówczesnej populacji w dorzeczu Odry i Wisły¹⁷. Ten element w badaniach nekropolii winien być uwzględniony w szerszym zakresie.

Istotna jest prezentacja przez Autora (s. 121 n.) modelu uwzględniającego trzy podstawowe elementy, różniące się w obrębie nekropolii swą lokalizacją: stopy (ustryny), groby oraz paleniska, odpowiadające trzem kolejnym etapom obrzędu grzebalnego: separacji – grzebaniu – agregacji. Jednakże modelowe ujęcie struktur wewnętrznych cmentarzysk może się odnosić tylko do niektórych, wyróżniających się i lepiej rozpoznanych nekropolii, nie zaś do postulowanych przez Autora (s. 124 n.) 70% obiektów sepulkralnych, gdyż stan ich poznania podstaw ku temu absolutnie nie stwarza. Fragmentaryczność dotychczas rozpoznanej ogromnej części cmentarzysk kultury łużyckiej i masowe występowanie pojedynczych tylko grobów skrzynkowych kultury pomorskiej (zawierających co prawda kilka lub kilkanaście pochówków) nie mogą stanowić dostatecznego uzasadnienia dla tak szczegółowej prezentacji, z jaką tu mamy do czynienia. Autor słusznie zresztą podkreśla, iż dopiero powtarzalność symboliki wyobrażeń przestrzennych na poziomie grobów i całych nekropolii „...otwiera drogę do zrozumienia reprezentowanych przez nie znaczeń” (s. 136), co nie przeszkodziło Mu jednak w formułowaniu zaprezentowanych uogólnień.

Wspomiane przez J. Woźnego (s. 118) cmentarzysko ciałopalne z okresu halsztackiego w Sobiejuchach, pow. Żnin, w części dotąd rozpoznanej obejmuje określoną już przestrzeń grzebalną (z pojedynczymi tylko grobami w strefie zewnętrznej), rejestrując obecność czterech stref rozwojowych od HaC₂ do HaD₁ i rozszerzania się procesu grzebania po osi od N ku S¹⁸. Nie stwierdzono w jego obrębie postulowanego podziału na trzy strefy, odpowiadające trzem fazom rytuału grzebalnego.

Zwracam ponownie uwagę na niewykorzystane dane, zwłaszcza planigraficzne, z cmentarzysk birytualnych z tej fazy, łączących odmiennosć pochówków szkieletowych, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego etapu towarzyszących obrzędów. Pięć wyróżniających się skalą rozpoznania górnośląskich nekropolii z okresu halsztackiego zawierało po około 83–86% pochówków szkieletowych, przy 14–17% ciałopalnych¹⁹ i przy braku (lub niewyróżnieniu przez badających) palenisk oraz stosów pogrzebowych. Do wykorzystania tych materiałów zobowiązywał Autora tytuł pracy, sugerujący jednoznacznie uwzględnienie wszystkich typów ówczesnych cmentarzysk, nie zaś wyłącznie ciałopalnych.

Autor mówi dalej (s. 121 n. i 150) o „ograniczonym obszarze cmentarzyska”, sukcesywnie wypełnianego grobami, co powodowało, że dla młodszych pochówków miały pozostawać stopniowo coraz węższe jego fragmenty. Takie sformułowanie nasuwa jednak wniosek o uznanie nekropolii za zamkniętą w sobie już od początku jego istnienia sferyczność, odznaczającą się z góry określonymi ścisłymi granicami. Z dostępnych planów lepiej rozpoznanych nekropolii nie nasuwają się takie konstatacje. W wielu przypadkach zewnętrzne strefy cmen-

¹⁷ Buck 1985, s. 84, ryc. 1 – diagram; Bukowski 1991, s. 100 n., 105 n.

¹⁸ Harding, Ostojca-Zagórski, Strzałko 1991, s. 201.

¹⁹ Bukowski 1993, s. 60, ryc. 2 – tabela.

tarzysk kultury łużyckiej cechuje istotnie rozproszenie pochówków, aczkolwiek mamy do czynienia z użytkowaniem ogólnie dającej się ustalić jego przestrzeni. Nawarstwianie pochówków młodszych na starsze (w tym i pochodzących z różnych, nawet odległych faz) istotnie należało do zjawisk sporadycznych, potwierdzających zachowanie tradycji i kultu przodków (zmarłych). W tym więc sensie możemy mówić o respektowaniu symboliki zmarłych przez ówczesne społeczności. Nie przeszkadzało to jednak na cmentarzyskach birtualnych z Górnego Śląska masowemu rabunkowi grobów, powodującemu poważną ich destrukcję.

Zdaje się nie podlegać dyskusji świadomy wybór danego miejsca dla celów sepulkralnych, a więc określonej przestrzeni do dalszego wykorzystywania w ściśle określonym celu. Natomiast mechanizm przerywania jego użytkowania jest dla nas zazwyczaj niejasny, choć np. w odniesieniu do osiedla obronnego w Wicinie, woj. lubuskie, za powód uznaje się niemal całkowite wyludnienie (ściślej mówiąc zniszczenie) tego regionu po grabieżczym najeździe tzw. scytyjskim. Próby wyjaśnienia faktu przerywania użytkowania poszczególnych nekropolii wyłącznie procesem osadniczym wydają się uproszczeniem bardziej skomplikowanej ówczesnej sytuacji²⁰. Cmentarzyska z młodszych faz epoki brązu i okresu halsztackiego tylko w nielicznych przypadkach charakteryzują się obecnością tzw. elementów wyznaczających ich granice, uchwytnych archeologicznie. Nie jest to więc zjawisko stanowiące regułę, jak to postuluje Autor (s. 134), opierając się na zaledwie kilku, i to bynajmniej nie najważniejszych przykładach. Na wielu z tych obiektów postulowanych urządzeń brak.

Autor poświęca też uwagę (s. 128 n.) kwestii kurhanów jako przykładowi rozgraniczenia przestrzeni grzebalnej. Zakłada jednak (s. 134) obecność kregu kamiennego, rowu czy wewnętrznie położonych palenisk w charakterze wyznaczników tej granicy, obejmującej tzw. rondo. Ale na przykład duża część kurhanów z III–V okresu epoki brązu z Pomorza pozbawiona jest tych elementów (lub są one nieczytelne), inne zaś charakteryzują się bardziej zróżnicowanymi konstrukcjami wewnętrznymi.

Uwzględnienia wymaga dalej, w małym stopniu rozpatrzona, kwestia obecności wyraźnej odrębnych stref w obrębie nekropolii z dużym kurhanem w centralnej części danego skupiska, otoczonym małymi kurhanami lub płaskimi grobami. Przytoczyć tutaj można przykład wspomnianego cmentarzyska z Tornow.

Tu małe sprostowanie w stosunku do przytoczonych analogii. Nie ma „powiatu” Cewice (s. 129), jest tylko wieś i poczta w pow. Słupsk. Natomiast w odniesieniu do cmentarzyska w Wicinie (którego zresztą?) nie wiadomo, co oznacza określenie „połowa okresu halsztackiego”, której z jego faz od A do D?

Zajęcia przez Autora konkretniejszego stanowiska wymagałaby kwestia obecności w obrębie niektórych nekropolii bruków kamiennych **nad** skupiskami pochówków ciałopalnych, aczkolwiek i ten element nosi znamiona pełnienia zbliżonej funkcji, co bruk **pod** grobami (s. 132 n.).

Obszernie omówiona została wzajemna relacja osad i cmentarzysk oraz w ogólnych rysach ich miejsca w strukturze osadniczej mikro- i makroregionalnej (s. 136 n.). Nie powracam szerzej do kwestii roli wody w relacji osada ↔ cmentarzysko (s. 141 n.), gdyż jej symbolikę w pradziejach Autor zaprezentował na innym miejscu²¹. Słusznie natomiast wskazuje On na ograniczone możliwości badawcze w zakresie współzależności tych elementów osad-

²⁰ Zob. np. Mierzwiński 1994, s. 69 n. oraz ryc. 1–17 – diagramy osadnicze.

²¹ Woźny 1996.

nictwa. Przytoczone przykłady nie odzwierciedlają jednak możliwości prezentacji, wynikającej ze znacznie bogatszego i bardziej zróżnicowanego materiału, nawet przy uwzględnieniu dysproporcji w rozpoznaniu osad w kontekście kilku tysięcy nekropolii. W moim odczuciu Autor oparł się, niestety, na mniej wyrazistych przykładach. Omówiłem te kwestie w odrębnym artykule²² i wydają się one nadal aktualne. W omawianej tu książce J. Woźnego zabrakło też bardziej wyróżniających się przykładów relacji gród ↔ nekropolia, zwłaszcza w kontekście lepiej rozpoznanych osiedli obronnych tzw. typu biskupińskiego ze wschodniej Wielkopolski i Pałuk – Biskupina, Izdebnia, Jankowa, Smuszewa, Sobiejuch i innych.

Trudności interpretacyjne zaznaczają się już na etapie analizy współzależności obu podstawowych elementów osadnictwa. Ani jedna z dotąd zbadanych nekropolii wspomnianej wyżej grupy osiedli nie stanowiła konsekwencji chowania w ich obrębie wszystkich zmarłych danej wspólnoty mikroregionalnej, jak się wydaje, bardziej zróżnicowanej wewnętrznie. Tak w przypadku Biskupina, jak i Sobiejuch, mamy do czynienia z obiektem przeznaczonym tylko dla części (i to bynajmniej nie większej) mieszkańców tych osiedli, nie zaś dla całości ich populacji, przy uwzględnieniu kilku jej kolejnych generacji. Dotykamy tu niedostatecznie w dalszym ciągu poznanych kwestii zarówno ówczesnej struktury osadniczej i wewnątrzorganizacyjnej tych społeczności, jak i sfery wierzeniowej, w omawianej tu pracy wykorzystanych w zbyt skromnym zakresie.

Dyskusyjne wydaje się dalej spostrzeżenie Autora (s. 150), iż w badaniach nekropolii, zwracając uwagę na moment decyzji o ich lokalizacji (tj. rozpoczęcia użytkowania ich przestrzeni grzebalnych), „pomijano” dalsze losy obszarów sakralnych. Jest to możliwe tylko w przypadku rozpoznania tych obiektów na dużej przestrzeni przez nie zajmowanej. Ich rozbudowa, zdaniem Autora zazwyczaj po osi NW – SE, bynajmniej nie była obowiązującą regułą. Postuluję się bardzo wyrazistym przykładem nekropolii w Kietrze (południowy Górny Śląsk), wykazującej wyraźny rozwój w fazach I do VI: od strony W (fazy I i II), poprzez strefę NE (faza III), zgrupowanie z fazy IV po osi W – E, skupiska z fazy V w części E oraz obecność nielicznych, zapewne obcych grobów z fazy VI, tzw. wczesnoceltyckich, od W w obrębie pierwszego ze skupisk²³. To cmentarzysko z kilku tysiącami pochówków **nie** potwierdza postulowanego czy też eksponowanego przez Autora modelu. Każde z wymienionych skupisk wykazuje też wyraźną odrębność i rozpoczęcie jego użytkowania od nowego punktu odniesienia. Prosi się o bliższe wyjaśnienie tego zjawiska, bynajmniej nie przypadkowego.

Konieczne wydaje się też uzasadnienie przez Autora kolejnego przypuszczenia o „cyklicznym” zagospodarowywaniu, w ramach którego „...po upływie pewnego czasu – pochówki wracały w okolice, od jakiej zapoczątkowano użytkowanie całego cmentarzyska” (s. 150). Co Autor rozumie pod pojęciem „okolica”? Jeśli w danej strefie osadniczej lub fizjograficznej powstało w późniejszej fazie nowe cmentarzysko, to jego genezę rozpatrywać należy w kontekście procesu osadniczego i struktury organizacyjno-gospodarczej danego regionu, lecz bynajmniej nie tradycji, mającej rzekomo powodować konieczność powrotu eksploatującej go wspólnoty w obręb danej okolicy. W ogóle wciąż niedostatecznie poznane są przez nas powody przerwania użytkowania ogromnej części nekropolii kultury łużyckiej i powstawania nowych. Dlaczego niektóre wykazują użytkowanie przez wieśset lat (tj. przez kilkanaście lub wręcz kilkadziesiąt generacji), inne zaś są krótkotrwałe?

²² Bukowski 1991, s. 85 n.

²³ Gedl 1973, s. 10, ryc. 2 – plan cmentarzyska z podziałem na strefy chronologiczne.

Byłbym też ostrożny w szerszej prezentacji kwestii tzw. sakralnych obiektów w osiedlach. Należą one na ziemiach polskich do wyjątkowych (jeśli wyłączyć obecność samych palenisk w domach, uznawanych za tzw. ogniska domowe) w skali całej kultury łużyckiej, a częstsze w jej obrębie na ziemiach położonych na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej. Palenisko o charakterze kultowym z grodu w Sobiejuchach²⁴ należy do absolutnie wyjątkowych. Również byłbym ostrożny w bezkrytycznym łączeniu za W. Henslem (s. 142) usytuowania osiedla obronnego w Biskupinie ze strefą magiczną. Nie ona w tym i w innych przypadkach pełniła istotną rolę, a poza tym jakie są podstawy takiego przypuszczenia? Przypomnę też, że w ani jednym z dotąd zbadanych osiedli w obrębie jego domostw **nie** natrafiono na wyróżniające się założenia lub elementy o charakterze sakralnym, obrzędowym itp. Nie stoi to jednak na przeszkodzie uznawaniu domostw za miejsca uświęcone samym faktem zamieszkiwania danej rodziny oraz kultywowania tradycji i zwyczajów danej społeczności. Byłbym jednak ostrożny w przytaczaniu spostrzeżeń i analogii z faz późniejszych, tj. z okresu wpływów rzymskich czy wczesnego średniowiecza, jak to czyni Autor (s. 144 n.).

Nie podejmuję się podtrzymania w zaprezentowanej formie wniosku Autora, dotyczące rozplanowania siedlisk mieszkalnych i cmentarzysk oraz przestrzeni przez nie zajmowanej. Pisze On, co wymaga wyjaśnienia, iż „...w obu przypadkach rozgraniczono je z obcego otoczenia” (s. 152). Stan poznania osad otwartych, nawet jeśli oprzeć się na jedynej ich pełniejszej charakterystyce sformułowanej przez J. Michalskiego²⁵ oraz ogólnym podsumowaniu przeze mnie dokonany²⁶, wskazuje na występowanie omawianych elementów jako zjawiska jednostkowego, a nie powszechnego. Nie może więc ono być uogólnione w formie przedstawionej przez Autora, z wydzieleniem stref czy miejsc uświęconych kultywowaniem tradycji rodzinnych oraz partii symbolicznych o tzw. nieczystym charakterze (zwłaszcza miejsc produkcyjnych). To samo odnosi się do grodów kultury łużyckiej, a najlepszym przykładem wydaje się wspomniany Biskupin, rozpoznany w około 80%. Tutejsze ślady przetwórstwa metali kolorowych stwierdzono wewnątrz poszczególnych domostw, zajmujących środkowe pasy zabudowy osiedla.

Należy żałować, że Autor nie wykorzystał w tym względzie opracowania *Prahistoreczny gród w Biskupinie* ani też moich opracowań o Sobiejuchach i Grzybianach, pow. Legnica. W przypadku osiedla sobiejuskiego zwraca uwagę wystąpienie w rzędach domostw wewnątrz grodu wielkich pieców kopulastych, wykorzystywanych do różnych celów gospodarczych. Natomiast w Grzybianach mamy do czynienia z obecnością warsztatu brązowniczego (a zapewne i drugiego), stanowiącego część składową tzw. osady, zawierającej zróżnicowane elementy bez wątplenia o charakterze kultowym. Nasuwa się zresztą pytanie, czy była to osada w ścisłym rozumieniu tego terminu?

Konieczne wydaje się tu pewne sprostowanie. We wspomnianej przez Autora osadzie z Zawady, pow. Staszów (s. 143) **nie** natrafiono na bryły żużla będące pozostałością czynności metalurgicznych, bo żużli brak w ogóle na stanowiskach kultur łużyckiej, pomorskiej oraz grobów kłoszowych. Ujawniono tam natomiast bryły silnie przepalanej polepy, rezultat działania wysokich temperatur, towarzyszących w tym przypadku procesowi metalurgii

²⁴ Zob. np. Bukowski 1996, s. 313, ryc. 6: 1 – plan obiektu i ryc. 6: 2 – mapa zasięgu podobnych palenisk w Europie Środkowej.

²⁵ Michalski 1984, s. 135 n.

²⁶ Bukowski 1991, s. 85 n.

kolorowej. Natomiast żużel jest produktem odpadowym wytopu z rudy żelaza, z którym nie mamy do czynienia w obrębie wspomnianych kultur, w ich fazach datowanych na wczesną epokę żelaza.

Postulowane lokowanie cmentarzysk na S lub E od osad (s. 139 n.) nie jest zjawiskiem powszechnym; w związku z tym postulowana symbolika geograficznego S lub E, jak to formuluje Autor, wcale nie podkreśla sakralnego charakteru cmentarzysk. Tak na przykład w Sobiejuchach jedyna jak dotąd ujawniona nekropolia sąsiaduje z grodem od W, natomiast od strony E, wzdłuż tamtejszego piaszczystego wzniesienia wystąpiły tylko pojedyncze groby, nie tworzące nekropolii. W przypadku Biskupina cmentarzysko ujawniono w odległości 2 km ku SE od osiedla, choć do dzisiaj nie jest udowodnione wzajemne ich powiązanie. Można przedstawić długą listę domniemych osad, w stosunku do których cmentarzyska lokowane są w kierunku wszystkich stron świata. Można też wymienić wiele przykładów występowania w poszczególnych regionach tylko jednego cmentarzyska i licznych śladów osad otwartych. Wydaje się, że fizjografia terenu oraz obecność wody stanowiły istotny czynnik przy ich lokalizacji.

Zgadzam się z Autorem, że „...pogodzenie nurtów fenomenologii od dawna zainteresowanych symboliką przestrzeni z analizami wyobrażeń społeczności pradziejowych, opisywanych językiem naukowym archeologii, wymagało umotywowania przedmiotowego i metodologicznego” (s. 152). Zaprezentowaną przez J. Woźnego problematykę symboliki miejsc grzebalnych w fazie istnienia kultur tzw. popielnicowych uznaję przede wszystkim za jedną z prób tego typu analiz, wymagającą ugruntowania znacznie szerszą bazą porównawczą oraz rozszerzenia wnioskowania o kwestie religioznawcze i studia osadnicze. Są one dla tego typu analizy i interpretacji elementami niezbędnymi.

Zawarte w ostatnim rozdziale („Zakończenie”, s. 147 n.) spostrzeżenia i wnioski stanowią podsumowanie uzyskanych wyników. Zostały one przeze mnie już wykorzystane w trakcie omawiania poszczególnych zagadnień. Jednak na zakończenie powyższych uwag pozwolę sobie na dygresję. Jeśli mowa o nekropoliach, to bez wątpienia mamy do czynienia ze zjawiskiem ruchu cyklicznego w wykształcającej się, w ostatecznym etapie zamkniętej w sobie, sferyczności. Posłużę się tu przykładem recenzji literackiej S. Barańczaka²⁷ powieści K. Brandysa *Rondo*. Krytyk ów pisze, iż powieść ta „...traktuje o tym, co się dzieje, kiedy ktoś usiłuje stworzyć taką zwartą w swoich granicach, stanowiącą obwód zamknięty, **niszę fikcji rzeczywistości** w realnym życiu” [podkr. moje – Z.B.]. Narracja pracy J. Woźnego przywodzi na myśl powyższy przykład, w którym prezentowany model, choć wciąż sztuczny, a więc pozornie bezpieczny, może się przemienić w obowiązujący pewnik.

Zarysowane powyżej krytyczne uwagi na marginesie ważnej naukowo książki J. Woźnego wskazują wyraźnie na nader skomplikowany charakter omawianej problematyki przestrzeni miejsc grzebalnych występujących w młodszych fazach epoki brązu i we wczesnej epoce żelaza, w dorzeczu Odry oraz Wisły. Kwestie poruszone w tej pracy nie były i nie są, niestety, przez znaczną część archeologów doceniane; wręcz nie zwracano na nie uwagi przy analizie rozpoznanych nekropolii, rozpatrywanych w ramach pozornie szerokiego tła porównawczego.

Wysoko oceniam dążenia Autora do zwrócenia baczniejszej uwagi na obecność omawianych przez Niego zjawisk i elementów składowych. Niektóre kwestie zaprezentowane w formie modelowej wymagają w przyszłości albo potwierdzenia szerszym materiałem źród-

²⁷ Barańczak 2000.

dłowym, albo też wręcz uznania jako integralnej części ówczesnego procesu kulturowo-osadniczego, albo wreszcie nie znajdują potwierdzenia. Przypomnieć wypada, że nawet wynik negatywny w ostatecznym rachunku może być wynikiem pozytywnym. Dostępna badaczom rozległa baza materiałowa wymagać będzie przewartościowania, gdyż jak to wykazał J. Woźny, zawiera ona o wiele więcej informacji aniżeli prezentowane w dotychczasowych publikacjach naukowych.

Zbigniew Bukowski

BIBLIOGRAFIA

Barańczak S.

2000 *Zbudź się w rzeczywistość*, „Gazeta Wyborcza”, 26–27.08.2000.

Breddin R.

1989 *Die bronzezeitlichen Lausitzer Gräberfelder von Tornow, Kr. Calau, Część 1 – tekst*, „Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam”, t. 23, s. 97–145.

1992 *Die bronzezeitlichen Lausitzer Gräberfelder von Tornow, Kr. Calau, Część 2 – katalog*, „Veröffentlichungen des Brandenburgischen Landesmuseums für Ur- und Frühgeschichte”, t. 26, s. 7–211.

1993 *Zur Auswertung der bronzezeitlichen Gräberfelder von Tornow, Kr. Calau*, „Veröffentlichungen des Brandenburgischen Landesmuseums für Ur- und Frühgeschichte”, t. 27, s. 26–31.

Buck D.-W.

1979 *Die Billendorfer Gruppe. Część 2 – tekst*, „Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam”, t. 13.

1980 *Probleme des Kultes und der sozialökonomischen Entwicklung bei den Stämmen der westlichen Lausitzer Kultur*, (w:) *Rola oddziaływań kręgu halsztackiego w rozwoju społeczeństw epoki żelaza w Polsce Zachodniej na tle środkowoeuropejskim*, Wrocław, s. 169–182.

1985 *Siedlungsformen und Wirtschaftsweise bei den Stämmen der westlichen Lausitzer Kultur*, (w:) *Produktivkräfte und Produktionsverhältnisse in ur- und frühgeschichtlicher Zeit*, Berlin, s. 83–105.

Bukowski Z.

1991 *Zum Stand der demographischen und siedlungsgeschichtlichen Forschung zur Lausitzer Kultur im Stromgebiet von Oder und Weichsel*, „Acta Praehistorica et Archaeologica”, t. 22, s. 85–119.

1993 *Niektóre szczegóły obrządku grzebalnego w świetle badań cmentarzysk biritualnych kultury lużyckiej na Górnym Śląsku* [Zus. Manche Bestattungseinzelheiten der birituellen Gräberfelder der Lausitzer Kultur aus Oberschlesien], „Archeologia Polski”, t. 37, s. 57–88.

1996 *Kult- und Opferplätze der Bevölkerung der Lausitzer Kultur im Stromgebiet von Oder und Weichsel*, (w:) *Archäologische Forschungen zum Kultgeschehen in der frühen Eisenzeit Alteuropas. Ergebnisse eines Kolloquiums in Regensburg, 4.–7. Oktober 1993*. Regensburger Beiträge zur Prähistorischen Archäologie, t. 2 (red. P. Schauer), Regensburg, s. 301–333.

Čaplovič P.

1977 *Dolný Kubín II, halštatské popolnicové pohrebisko* [Zus. Dolný Kubín II. Hallstattzeitliches Urnengräberfeld], Martin.

Gedl M.

- 1973 *Cmentarzysko halsztackie w Kietrze, pow. Głubczyce* [Zus. Ein Gräberfeld aus der Hallstattzeit in Kietrz, Kreis Głubczyce], Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.

Harding A.P., Ostoja-Zagórski J., Piontek J.

- 1991 *Archeologiczno-przyrodnicze badania mikroregionalne w Sobiejuchach koło Żnina* [Sum. Archaeological and natural science microregional studies at Sobiejuchy near Žnin], (w:) *Prahistoryczny gród w Biskupinie*, Warszawa, s. 197–215.

Kadrow S.

- 1995 *Gospodarka i społeczeństwo. Wczesny okres epoki brązu w Małopolsce* [Sum. Economy and society. Early Bronze Age in Little Poland], Kraków.

Kultura pomorska

- 1995 *Kultura pomorska i kultura grobów kloszowych. Razem czy osobno? Materiały z konferencji w dniach 24–26 listopada 1993*, Warszawa.

Malinowski T.

- 1988 *Laski. Materiały z cmentarzyska kultury łużyckiej. Część 1* [Zus. Laski, Materialien aus dem Gräberfeld der Lausitzer Kultur, 1. Teil], Słupsk.

- 1989 *Laski. Materiały z cmentarzyska kultury łużyckiej. Część 2*, Słupsk.

Michalski J.

- 1984 *Zagadnienia systematyzacji i interpretacji obiektów nieruchomych (Ze studiów nad osadami otwartymi kultury łużyckiej)* [Sum. The problem of systematizing and interpretation archaeological studies – Contribution to the study of the open settlements of the Lusatian Culture], „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne”, t. 5, s. 135–195.

Mierzwiński A.

- 1994 *Przemiany osadnicze społeczności kultury łużyckiej na Śląsku* [Zus. Die Siedlungswandlungen bei den Gesellschaften der Lausitzer Kultur in Schlesien], Wrocław.

Młodkowska-Przepiórkowska J.

- 1995 *Praktyki wierzeniowe ludności grupy górnośląsko-małopolskiej* [Zus. Die Kulturhandlungen der Bevölkerung der oberschlesisch-kleinpolnischen Gruppe der Lausitzer Kultur], „Śląskie Prace Prehistoryczne”, t. 4, s. 113–121.

Narozna-Szamałek U.

- 1993 *Zagadnienie domniemanych miejsc ciałopalenia na cmentarzysku halsztackim w Gorszewicach, gm. Kaźmierze, woj. poznańskie, stan 1* [Zus. Archäologische Untersuchung in der Umgebung von Gorszewice am Bytyńskie See, Gem. Kaźmierz, Woiwodschaft Poznań], „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 2, s. 37–42.

Piontek J., Czerniak L.

- 1988 *Prahistoria i paleodemografia. Próba określenia zadań i możliwości poznawczych prahistorii w badaniach nad demografią społeczeństw pradziejowych*, (w:) *Szkice z antropologii ogólnej*, Poznań, s. 103–140.

Prahistoryczny gród

- 1991 *Prahistoryczny gród w Biskupinie*, Warszawa.

Woźny J.

- 1996 *Symbolika wody w pradziejach Polski*, Bydgoszcz.